 Czas czytania: 22 min.

Mówienie o świętości salezjańskiej w historii oznacza zmierzenie się z konkretnym doświadczeniem, które dojrzewało w codziennym życiu wspólnot wychowawczych, wywodzących się z Oratorium na Valdocco i pierwszego domu w Mornese. Niniejszy tekst zawęża perspektywę do Córek Maryi Wspomożycielki, a w szczególności do tego, co wynika z procesów beatyfikacyjnych z lat 1900–1950. Uwaga nie skupia się na „katalogu" cnót, lecz na źródłach procesowych – zwłaszcza na -Positiones' – które gromadzą świadectwa, dokumenty i opinie na temat opinii świętości. Poprzez postacie Marii Dominiki Mazzarello, Teresy Valsé Pantellini i Magdaleny Morano, tekst uwydatnia dwie dynamiki: świętość postrzeganą i deklarowaną przez świadków oraz świętość upragnioną i przeżywaną jako wierność Regule, Systemowi Prewencyjnemu i misji wychowawczej wśród młodzieży.

Temat *świętości salezjańskiej w historii* jest bogaty i rozległy; obejmuje drogę dojrzewania w wierze, nadziei i miłości wszystkich członków i sympatyków Rodziny Salezjańskiej, którzy, począwszy od czasów Oratorium na Valdocco i pierwszej wspólnoty w Mornese, znaleźli i znajdują do dziś, w stylu życia Księdza Bosko i Matki Mazzarello wartościowe elementy do osiągnięcia pełni życia chrześcijańskiego. Podtytuł niniejszego referatu: *Aspekty pojawiające się w procesach beatyfikacyjnych FMA* zawęża to rozległe pole *świętości salezjańskiej* odnoszącej się do FMA, a wśród nich, jeszcze ściślej, tylko do tych, dla których prowadzone są *procesy beatyfikacyjne* w okresie branym pod uwagę w niniejszym badaniu. Stąd wynikają dwie przesłanki:

1. *Świętość salezjańska kobiet* nie ogranicza się tylko do FMA, wobec których prowadzono sprawę, wręcz przeciwnie: jest wiele FMA, które prowadziły heroiczne życie w ciszy i poświęceniu poprzez swoją obecność na podwórkach, kuchniach, pralniach, warsztatach, oratoriach, szkołach, misjach, w kraju i w najbardziej odległych zakątkach świata. Nikt nigdy nie pomyślał o prowadzeniu ich procesu i z tego powodu, mimo że prowadziły wzorowe życie, umykają one naszym badaniom. Te, które otrzymały uznanie Kościoła pod *tytułem czcigodnej, błogosławionej, świętej*, nie są z tego powodu świętsze od innych.

Odnoszę się więc nie do pełnego obrazu, ale tylko do *reprezentatywnej części* świętości kobiet.

2. Druga uwaga dotyczy treści niniejszego referatu w odniesieniu do przewidzianego okresu chronologicznego przez ten Kongres: lat 1900-1950. Jeśli przyjmiemy jako kryterium *otwarcie procesów*, przedmiotem naszego badania byłyby tylko trzy sprawy FMA, które zostały prowadzone w tym czasie: sprawa siostry Marii D. Mazzarello (dziś świętej), siostry Teresy Valsé Pantellini (dziś czcigodnej) i siostry Maddaleny Morano (dziś błogosławionej), rozpoczęte w latach 1911, 1926 i 1935 w odpowiednich diecezjach Acqui, Turynu i Katanii, i pozostawalibyśmy tylko we Włoszech. Jeśli jednak jako kryterium posłuży nam *życie FMA*, wpisane w ramy okresu rozważanego przez Kongres, znajdziemy zarówno błogosławioną Laurę Vicuña (†1904), jak i osiem FMA działających w kontekście ich misji w Europie i Ameryce, których procesy są w toku.

Krótkotrwałość tego referatu sugeruje nam pierwszą opcję, pozostawiając bogactwo odniesień i uświęcone życie sześciu Sióstr Maryi Wspomożycielki oraz Laury Vicuña na inną okazję.

Ostatnia uwaga wprowadzająca dotyczy źródła, wskazanego już w tytule wyrażeniem *Procesy beatyfikacyjne*. Każdy proces gromadzi i produkuje różne dokumenty, począwszy od *Kopii publicznej*, która dokumentuje fazę diecezjalną, przez *Positio*, które jest opracowywane przez Postulację, aż do *Breve Apostolskiego*, podpisanego przez Papieża, które zamyka procedurę. Wybrałam tylko jeden rodzaj dokumentu, tzw. *Positio*, które stanowi uzasadnioną prezentację (*Informatio*) heroiczności cnót, poprzez wykorzystanie świadectw i dokumentów zebranych podczas procesu kanonicznego (*Summarium*). Mając trzy postacie odniesienia, skonsultowałam łącznie sześć *Positiones*: trzy *super Introductione Causae* i trzy *super Virtutibus*, znajdując w nich bogaty materiał procesowy (ponad 1200 stron) według przesłuchania świadków na temat cnót teologalnych, kardynalnych i ślubów zakonnych, które były przeżywane przez nasze bohaterki.

Metodologicznie zdecydowałam się wybrać konkretne pytanie z przesłuchania dotyczące *opinii świętości* FMA i zapytałam: *kto i jak mówił o świętości* naszych trzech sióstr; następnie starałam się zidentyfikować salezjański ślad *ich świętości*. Tak zbudowane jest moje wystąpienie: pierwszą część zatytułowałam *Świętość wyczuwana i deklarowana*; drugą, *Świętość upragniona i wyznawana*.

1. **Świętość wyczuwana i deklarowana**

Pierwszym aspektem, który się pojawia, jest szereg osobistych *spostrzeżeń* werbalizowanych podczas przesłuchania lub zadeklarowanych na piśmie przez świadków, którzy wypowiadają się na temat osób, które znali *de visu lub de auditu*. Zjawisko to jest interesujące, ponieważ żaden z świadków nie zaczyna od definicji świętości, ale formułuje ją, posługując się danymi, które uznaje za stosowne dla tego pojęcia. W gruncie rzeczy ich osąd jest wyrazem pojęcia świętości opracowanego w ich epoce historycznej i filtrowanego *przez sensus fidei* ludu Bożego.

1.1. Siostra Maria Dominika Mazzarello (1837-1881)

Maria Mazzarello podczas swojego pierwszego spotkania z Księdzem Bosko natychmiast dostrzegła jego świętość, a już w październiku 1864 roku, 70 lat przed jego kanonizacją, sformułowała słynną deklarację: „Ksiądz Bosko jest święty i ja to czuję”. Potem przez całe życie zgłębiała i żyła jego konstytutywnymi cechami, przekładając je na kategorie odpowiednie dla swojej sytuacji jako kobiety i wychowawczyni.

Akta procesowe zapewniają, że zarówno Księdzu Bosko, jak i innym Salezjanom nie umknęła jej świętość. Kard. Cagliero deklarował: „Byłem świadkiem, przez sześć i więcej lat, tych samych cnót praktykowanych z coraz większą doskonałością chrześcijańską i zakonną, do tego stopnia, że zaraz po śmierci, do sióstr, które ją otaczały, powiedziałem, aby się nie smuciły, ponieważ ich Matka Przełożona odleciała do nieba, aby cieszyć się słuszną nagrodą za swoją świętość […] Tak to myślałem i tak samo myślał czcigodny założyciel Ksiądz Bosko, który miał o ich Matce wysokie pojęcie jako o świętej zakonnicy, bardzo dyskretnej Przełożonej”. Siostra Teresa Laurentoni dodaje: „Widziałam listy, które Ksiądz Bosko pisał do pani Pastore z Walencji, w których mówił, że siostra Maria Mazzarello była święta”. A siostra Ursula Camissasa świadczy, że ks. Lemoyne po śmierci Matki Mazzarello „nakazał, aby nic nie dotykano w jej pokoju i aby nikt tam nie mieszkał”.

Jeśli chodzi o wrażenie FMA, siostra Elisabetta Roncallo stwierdza: „We wspólnocie opinia była taka, że miałyśmy świętą Przełożoną. Takie postrzeganie miały także te,

które się do niej zbliżały, przychodząc z zewnątrz”. Misjonarki w Ameryce dodają: „Za życia wszyscy uważali ją za świętą zakonnicę, po jej śmierci modliłyśmy się do niej, aby wyprosiła nam łaski”.

1.2. Siostra Teresa Valsé Pantellini (1878-1907)

Mons. Giovanni Marenco w 1908 roku w Rzymie stwierdził: „Na podstawie znajomości, jaką miałem z siostrami, podczas czasu, gdy jako Dyrektor Generalny musiałem się nimi zajmować, mogę powiedzieć, że niektóre umarły w poczuciu świętości i powinno się promować Proces beatyfikacyjny, a *wśród nich siostra Valsé jest jedną z pierwszych*”. Ten sam Mons. Marenco poprosił siostrę Marię Genta „o zachowanie odzieży Służebnicy Bożej, ponieważ powiedział, „kto wie, czy pewnego dnia Pan nie zechce jej do zaszczytów ołtarzy!”””. Jego intuicja została potwierdzona i doprecyzowana przez ks. Filipa Rinaldiego, Przełożonego Generalnego, który podczas Procesu Zwyczajnego powiedział: „Słyszałem, jak chwalono jej wewnętrzną świętość, polegającą na życiu naprawdę nienaruszonym, głębokiej i solidnej pobożności, wolnej od wszelkiej słabości, bez jakiejkolwiek ekstazy; miała niezwykłą wewnętrzną świętość, żyjąc pozornie zwykłym życiem. Świętość Służebnicy Bożej objawiła się również wobec współsióstr, wobec których odnosiła się z prawdziwą zakonną miłością, a także wobec młodych w oratorium i warsztacie, dla których zbawienia duchowego i materialnego się poświęcała. Dziewczyny obserwowała i badała także w ich brakach, aby im pomóc i zdobyć je swoją dobrocią. Z mojej strony jestem przekonany, że Służebnica Boża miała taką cnotę, że można ją porównać do najświętszych dusz, ale potrafiła się tak ukrywać, że nie pozwalała dostrzegać całej swojej świętości. Czyniła szczególne starania, aby nie dać się zauważyć, co robiła i praktykowała”.

FMA zgadzają się z wcześniej podkreślonymi spostrzeżeniami: „Mogę zaświadczyć – świadczy siostra Maria Genta, która była jej nauczycielką, a potem dyrektorką – że podczas życia zakonnego w Rzymie Służebnicy Bożej zarówno Siostry, jak i Patronki Oratorium, jak i dziewczyny, i pracownice, które uczęszczały do Oratorium i warsztatu, uważały ją za świętą i miały dla niej wielką cześć”. Jest jednak także przypadek przeciwny zarejestrowany w aktach procesowych: „Dla miłości prawdy – mówi siostra Luigia Rotelli – muszę powiedzieć, że słyszałam, jak niektóre Siostry mówiły, że pewna Siostra Brusco Maria (FMA) nie podziela pojęcia świętości Służebnicy Bożej, mówiąc, że nic nadzwyczajnego nie zrobiła, mimo że uważała ją za pobożną i wzorową zakonnicę”. Osoby świeckie nie miały tych wątpliwości. Pani

Olga Mazzetti, towarzyszka Służebnicy Bożej w *Sacro Cuore* we Florencji, powiedziała do Księdza Maccono: „Proszę starać się uczynić świętą siostrę Valsé; my dziewczęta mówiłyśmy już wtedy, że była świętą”. Inna jej towarzyszka dodaje: „Czytając życie świętych, zawsze wydaje mi się, że znajduję przesady, ale czytając życie siostry Valsé, znajduję, że była dokładnie opisana, jaką była”.

1.3. Siostra Maddalena Morano (1847-1908)

Matka Morano miała obawę; będąc świadoma, że ludzie uważali ją za świętą, mówiła: „Kiedy umrę, nie mówcie „M. Morano była święta i będzie w niebie”, a tym samym zostawiacie mnie, abym płonęła w Czyśćcu aż do końca świata, jeśli z miłosierdzia Bożego się uratuję. Módlcie się, módlcie się za mnie”. Wiedziała, „że świętość polega całkowicie na spełnianiu woli Bożej, będąc jedynym sposobem na okazanie naszej miłości do Niego”.

Z świętości Matki Morano byli przekonani zarówno Salezjanie (Cagliero, Marenco), jak i księża diecezjalni, począwszy od pasterzy lokalnego Kościoła aż po zwykłych księży z terenów wiejskich. Świadczy siostra Paolina Noto: „Pamiętam, że podczas wizyty, którą kard. Nava złożył w Trecastagni, powiedział nam: „Macie świętą Przełożoną, doceniajcie ją”. A Inspektor domów salezjańskich na Sycylii, ks. Franco Piccollo, napisał: „Niektóre imiona […] nabierają szczególnych znaczeń i dla tych, którzy znali M. Morano, to imię ma trzy znaczenia: to znaczy niezłomna siła, autentyczna świętość i pełna hojności wobec Boga oraz wykwintna dobroć wobec wszystkich. [Ona] okazała siłę w cierpieniu przez prawie całe życie, znosząc poważne niedogodności i choroby, chociaż trzymała je w tajemnicy, prawdziwa córka czcigodnego Księdza Bosko, czekała na odpoczynek w niebie”. Ksiądz Albera, jeszcze tylko dyrektor duchowy Towarzystwa Salezjańskiego, przybywszy po raz pierwszy na Sycylię, gdy poznał Morano, był zdumiony, że znalazł w niej tyle pięknych cech i pewnego dnia powiedział: „O, ta Matka Morano, jaka wspaniała zakonnica! Mogłaby kierować nie tylko inspektorią, ale całym Zgromadzeniem FMA”.

Nie mniej szanowały ją FMA i jej wychowanki. Świadczy siostra Signorina Meli: „Jej piękny charakter przyciągał wszystkich, którzy mieli szczęście się do niej zbliżyć i prowadził ich ku Panu. […] Łączyła w sobie życie kontemplacyjne przez stałe zjednoczenie z Bogiem i życie aktywne przez swoją niestrudzoną działalność na rzecz dobra dusz, dokładnie wypełniając swoje obowiązki we wszystkich dziełach

powierzonych jej opiece, nie oszczędzając ani wysiłków, ani poświęceń przez całe swoje życie. Służebnica Boża miała sławę świętości nawet za życia, będąc przez wszystkich uważaną za duszę uprzywilejowaną i wzbogaconą w szczególne cnoty". Siostra Decima Rocca mówi: „Była gorąco kochana przez swoje podwładne i wszystkie miały o niej pojęcie jako o świętej". Wyjątek stanowi odosobniony głos siostry Rosarii Cuscunà z Biancavilli (FMA), przyjęty jako szczególny wyjątek przez samą M. Morano w Instytucie, który jest przeciwny pojęciu świętości Służebnicy Bożej. Jej stanowisko jest jednak przez inne FMA uważane za niezrównoważony osąd. W imieniu wychowanek wypowiada się pani Agata Zappalà: „Mogę zaświadczyć, że Służebnica Boża była uważana za świętą nie tylko przez nas wychowanki, ale także przez osoby, które ją znały". W rzeczy samej Prezydent, który groził zamknięciem kolegium, usłyszawszy o śmierci M. Morano, powiedział: „Szkoda, ta zakonnica nie powinna była umrzeć. Mogą być dobre i święte Przełożone, ale nie będą miały wszystkich cnót i całej świętości Matki Morano".

2. **Świętość upragniona i wyznawana**

Innym aspektem, który wyłania się z zeznań procesowych, jest *żywe pragnienie uświęcenia własnego i zbawienia dusz naszych bohaterek*. To wewnętrzny ogień, który spalał się, przekładając na praktyczny język motto założyciela: *Da mihi animas, cetera tolle*. Własne uświęcenie poszukiwano w przylgnięciu do Woli Bożej, rozumianej jako przestrzeganie Reguły i posłuszeństwo przełożonym, nie zapominając o radości i kobiecej kreatywności we wspólnocie. Apostolska pasja w nich wyrażała się według kategorii Systemu Prewencyjnego w kontekstach Północy (Mornese, Nicea), Południa (Sycylia) i Centrum (Rzym) Włoch. Profesja zakonna pozwoliła przyszłym FMA nadać ich świętości salezjański charakter poprzez życie wspólnotowe zaangażowane w edukację młodych, na wspólnej drodze ku niebu, naśladując Jezusa i świętych, w posłuszeństwie i radości, zawsze pokazując siłę w obliczu przeciwności.

2.1. Życie wspólnotowe i wychowanie młodych

Te wymiary były dla FMA od samego początku przestrzenią uświęcenia, która następnie rozszerzyła się na horyzont misyjny, w którym posłuszeństwo, które złożyły, przeznaczało je do życia.

Matka Mazzarello bardzo dbała o klimat życia braterskiego, sprzyjając warunkom wzrostu zarówno dla sióstr, jak i dla dziewcząt. „Pewnego razu – świadczy siostra Felicina Ravazza – goszcząc w małej nowo powstającej wspólnocie, dowiedziała się, że między tymi córkami nie panowała harmonia i pracowała aż do północy, aby wprowadzić pokój w tej wspólnocie”. „Miała wielką miłość do dziewcząt – dodaje siostra Teresa Laurentoni –; poświęcała się i chciała, abyśmy my również poświęcały się dla ich [dobrego] wychowania”. „Zawsze była gotowa do wypełniania swoich obowiązków i zawsze pokazywała radość – uzupełnia Petronilla Mazzarello – wszystkie siostry, które ją znały, mogą zaświadczyć, jak dobrze podnosiła *ducha Wspólnoty*, nawet w bardzo bolesnych okolicznościach”. Matka Caterina Daghero precyzuje: „To, co robiła, zalecała, aby również siostry to robiły i wpajała, aby robiły to od razu, mówiąc: „nie czekajcie na jutro z tym, co możecie zrobić dzisiaj””. Ksiądz Cagliero zauważył to natychmiast, oznajmując podczas procesu rogatoryjnego: „Jeden był tylko duch, który panował między nimi, jedno tylko serce, aby się kochać, jedna tylko wola wszystkich w posłuszeństwie. Jedno tylko pragnienie, aby stać się świętymi i jedna tylko ich miłość do Boga, do świętego ubóstwa naszego Pana Jezusa Chrystusa, do ofiary, do modlitwy i do pracy. I ten święty koncert serc, woli i miłości kierowała przełożona, a raczej bardzo gorliwa i najdroższa Matka Maria Mazzarello, zawsze pierwsza we wszystkim i ponad wszystko w pokorze, miłości i zakonnej obserwancji”.

Ta sama nieustanna gorliwość charakteryzowała jej duchowe córki: siostrę Teresę Valsé i Matkę Magdalenę Morano. O pierwszej czytamy w *Summarium*: „Służebnica Boża płonęła pragnieniem, aby poznać Boga, Jezusa Chrystusa, Jego Kościół […] Płonęła pragnieniem, aby wyruszyć na misje wśród niewiernych w Chinach… to pragnienie miała od momentu swojej pierwszej Komunii”. A o drugiej: „Jeśli chodzi o propagowanie wiary, sama przygotowywała i formowała siostry misyjne, które wysyłała na różne etapy misji. Mówiła nam: pouczajcie dusze w naszej Świętej Religii i prowadźcie wszystkie dusze do Boga”.

Siostra Teresa Valsé dbała o dziewczęta w Rzymie: „Szczególnie angażowała się w nauczanie katechizmu w parafii św. Praksedy, który prowadziła dla starszych, dla których była asystentką. Było ich wiele i nie szczędziła żadnego wysiłku, aby być im użyteczną w ich duchowym kształceniu”. Matka Morano robiła to samo dla młodzieży na Sycylii: „W czasie świąt potrafiła przyciągnąć i skłonić młodych do przystąpienia do Sakramentów Świętych, używając swoich matczynych i przekonywujących manier w tym celu. Służebnica Boża wyróżniała się szczególnie apostolatem katechetycznym wśród niewykształconych; wręcz założenie szkół

katechetycznych było duszą jej misji”.

2.2. Z sercem matki i wiernością Systemowi Prewencyjnemu

Działalność apostolska i animacja FMA, jak podkreślają świadkowie, były przeniknięte nie techniką, ale metodą, która miała cechy matczynej czułości i emanowała z ich sposobu interakcji ze wszystkimi, szczególnie z adresatami edukacji.

„Maria Mazzarello miała niezwykłe kryterium – zaświadcza siostra Enrichetta Sorbone – posiadała dar macierzyństwa i dar rządzenia, naprawdę godny podziwu, energiczny, czujny, ale pełen miłości; traktowała nas szczerze, tak, ale kochała nas serdecznie; miała coś, co pociągało nas ku dobru, obowiązkowi, ofierze dla Jezusa z pewną słodyczą, bez przemocy; widziała wszystko, przewidywała dobro i zło swoich córek, zawsze gotowa do zapewnienia zarówno fizycznych, jak i moralnych potrzeb, zgodnie z potrzebą i możliwościami”. A siostra Maria Rossi dodaje: „Na urzędzie przełożonej zawsze odnosiła się do sióstr z matczyną miłością; była ostrożna; wymagała, aby każda wypełniała swój obowiązek, ale nie miała twardości. Do różnych urzędów Instytutu zawsze wybierała te, które wydawały się jej najbardziej odpowiednie”. Następnie precyzuje: „Służebnica Boża była dobra jak matka dla wszystkich, ale potrafiła w razie potrzeby być silna, szczególnie wobec silnych charakterów lub tych sióstr, które tego potrzebowały”.

O siostrze T. Valsé mówi się: „Ciągle czuwała, aby dziewczęta były ożywione żywą miłością do Boga i trzymały się z dala od grzechu. I w tym celu prowadziła intensywną działalność w oratorium. Stąd wnioskuję, że miała wielką odrazę do grzechu i dlatego starała się go powstrzymać, a także naprawić”; „Po zostaniu siostrą, doskonale praktykowała system czcigodnego założyciela, tzw. System Prewencyjny”. „Aby poświęcić się naszemu dobru – dodaje pani Regina Cerrai – nigdy nie znała godzin odpoczynku, a szczególnie w dni świąteczne, które były dla niej dniami wielkich ofiar […] mogę powiedzieć, że widziałam, jak dzięki trosce sługi Bożego, najbardziej psotne stawały się najlepsze”. A pani Giulia Conciatori zeznaje: „Wobec tych, które były dotknięte chorobami lub nieszczęściami, także finansowymi, była pełna matczynej miłości. Odwiedzała je, pocieszała, pomagała im także materialnie”.

Również Matka Morano „ceniła i szanowała Księdza Bosko jako świętego i chciała,

aby jego System Prewencyjny był dobrze praktykowany w szkole i w asyście […]. Mówiła siostrom i asystentkom: „Chcecie być szanowane? Same szanujcie. Dziewczęta są takie, jakie je chcemy: nie narzekajmy na nie, ale na nas, że nie zawsze potrafimy dobrze wypełniać naszą rolę”. Dodaje siostra Teresa Pentore: „Miała swój własny sposób w traktowaniu niektórych kapryśnych i upartych uczennic: nie była ostra wobec nich, nie karciła, ani nie karała, a jednak osiągała to, czego wiele innych nigdy by nie osiągnęło od tych zbuntowanych dusz”. A siostra Teresa Comitini precyzuje: „Służebnica Boża jako wychowawczyni zrozumiała z doświadczenia skuteczność ducha Księdza Bosko, to znaczy: [że] radość w życiu jest siłą, istotnym elementem w edukacji młodzieży. Jako zakonnica lepiej zrozumiała, że radość jest atmosferą dla cnót heroicznych; jest koniecznością życia duchowego. Jej działalność można określić jako ciągłe promieniowanie świętej radości i salezjańskiej dobroci”. Siostra Giovanna Costa uzupełnia: „Naprawdę najczulsza z matek nie mogłaby zrobić więcej niż to, co służebnica Boża robiła dla wszystkich swoich córek. Nikt nie może tego pojąć, oprócz tych, którzy mieli szczęście ją poznać i praktykować […]. Nie dała się kierować ani sympatią, ani antypatią, wręcz przeciwnie, gdy było to konieczne, używała niezbędnej powagi, stanowczości i siły, jaką zwykle używa doskonała matka, której zależy na tym, aby jej córki dobrze rosły, były cnotliwe i święte, a my czuliśmy się tak dobrze przez nią kochane, że każda z nas była przekonana, że jest jej ulubienicą”.

„Często w nocy można ją było zobaczyć z lampką w ręku, krążącą po sypialniach jak prawdziwy anioł stróż, z matczyną uwagą – potwierdza siostra Teresa Comitini, jej zewnętrzna uczennica, a potem FMA –. Służebnica Boża była ceniona, kochana, pożądana. Jak ostrożność, w M. Morano błyszczały wszystkie cnoty, które w duszy religijnej wskazywały na stałą gorliwość dla własnej doskonałości i dla zbawienia dusz”.

2.3. W stronę Raju

Klimat wspólnot i magisterium Instytutu sprawiały, że idea świętości, która kulminuje w doświadczeniu pełni życia po śmierci, była bardzo pożądana. Mówiono o Raju jako o osiągnięciu nagrody po tylu ofiarach, jako o rzeczywistości spokojnej, którą się cieszy po pracy i akceptacji krzyża. Ale nie tylko, także jako atmosferze pokoju i radości w relacjach wzajemnych.

Matka Mazzarello, świadczy siostra Enrica Sorbone, „miała wielką ufność w Bogu i

było to naprawdę niezwykłe słyszeć ją mówiącą o Bogu, o Raju. W każdym przypadku ujawniała tę nadzieję, tę ufność w Pana i w Maryję Wspomożycielkę". „Była ożywiona żywym pragnieniem, aby stać się świętą i widzieć siostry starające się z należytą starannością o własną świętość – dodaje siostra Ottavia Bussolino –. Wtedy często śpiewała nam w czasie rekreacji: „Chcę stać się świętą i córką Maryi – Chcę stać się świętą i żoną Jezusa – Chcę stać się świętą – i świętą w radości – Chcę stać się świętą – I świętą coraz bardziej"". Uzupełnia siostra Clara Preda: „Była bardzo zakochana w Raju, ożywiała także mnie do nadziei, zachęcała mnie do proszenia o łaskę umierania w akcie Miłości Bożej i żalu za moje grzechy, mówiąc mi, że nie chcemy iść do Czyśćca". Również w swoich listach często mówiła o Raju. Do siostry Angeli Vallese w 1879 roku pisała: „Zostałyśmy siostrami, aby zapewnić sobie Raj, ale aby zdobyć Raj, potrzebne są ofiary; nosimy krzyż z odwagą, a pewnego dnia będziemy szczęśliwe". A do siostry Pieriny Marassi w 1880 roku: „Pamiętajmy, że Raj nie zdobywa się przez zadowolenia i bycie preferowanym, ale zdobywa się przez cnotę i cierpienie". Do wspólnoty w Saint-Cyr: „Moje dobre siostry, pomyślcie, że tam, gdzie panuje miłość, jest Raj […] Słowa nie prowadzą do Raju, ale czyny".

Również siostra Teresa Valsé Pantellini „często miała na ustach słowo: Raj! Raj! Które wypowiadała z akcentem, który ukazywał jej żywe pragnienie posiadania go. I wydaje mi się, że słyszałam, jak mówiła – świadczy siostra Adelaide Barberis – że mówiła: kawałek raju rekompensuje całe życie. Było doskonale widać, że wszystko w niej: umysł, serce i myśli były całkowicie skierowane ku Niebiosom".

Tak samo potwierdza siostra Elżbieta Dispenza w odniesieniu do Matki Morano: „Jedynym pragnieniem sługi Bożego był Raj, a w pewnych momentach większego zapału zaczynała śpiewać „Raj, Raj – wielkie miasto wybranych – w tobie radość, pieśni i śmiech – króluje i zawsze będzie królować". Następnie wołała: „Jeśli pójdę do Raju, do tego świata już nie wrócę". Ta sama siostra Elżbieta przypisuje M. Morano tę modlitwę: „Daj mi tyle do cierpienia tutaj na ziemi, o mój Boże, ponieważ po mojej śmierci poprowadzisz mnie z Tobą do Raju, ponieważ nie chcę iść do piekła". Siostra Paulina Noto, świadek z urzędu, dodaje: „Dowiedziałam się […] od niej samej […] że służebnica Boża przyjęła stan zakonny z prawdziwego powołania, z pragnienia poświęcenia się Panu, aby stać się świętą, aby ratować dusze i zdobyć Raj" i cytuje to, co M. Morano często mówiła do sióstr: „Córki, przyszłyśmy do Zgromadzenia, aby stać się świętymi i zdobyć Raj".

2.4. Naśladując Jezusa i świętych

Spoglądanie w stronę Nieba dla FMA nie było uczuciem magicznym ani poetyckim. Tam byli Bóg i święci, uważani za wzory do naśladowania; po przebyciu drogi ziemskiej cieszyli się wieczną nagrodą. Niebo postrzegano jako święto spotkania z Jezusem, z Maryją Wspomożycielką i z patronami Instytutu: św. Józefem, św. Franciszkiem Salezym i św. Teresą od Jezusa, a także samym Księdzem Bosko, który obiecał czekać na wszystkich właśnie tam. Odwołania do świętych są bardzo liczne w *Procesach* i pojawiają się jako aspekty nie drugorzędne w drodze do świętości. Wspomnę tylko o niektórych.

Zaczynam od fundamentalnego jądra życia chrześcijańskiego, które polega na *naśladowaniu Chrystusa,* świętego *par excellence*. Wszystkie trzy postacie łączy zarówno lektura *O naśladowaniu Chrystusa*, jak i naśladowanie Jezusa w codziennym życiu. Była to książka zalecana przez pierwsze Konstytucje, ale nasze bohaterki znały ją już przed wejściem do Instytutu. Maria Mazzarello odkryła ją w grupie FMI i przyjęła niektóre wyrażenia, które znajdujemy w jej korespondencji. Ks. Maccono, wydawca jej pierwszych 15 listów, cytuje w przypisach 17 fragmentów O naśladowaniu Chrystusa, aby ułatwić czytelnikowi zrozumienie analogii treści. Maria Mazzarello polecała ją nie tylko siostrom, ale także świeckim kobietom. Pani Angela Mazzarello, mieszkanka Mornese, opowiada, że pewnego razu otrzymała od Matki Mazzarello, z Nicei, różaniec i zalecenie, aby czytać i medytować *O naśladowaniu Chrystusa*. Inna pani, Caterina Mazzarello, mówi o duchowym zapale Marii: „Miała wielką pobożność do Matki Bożej; zachęcała nas do odmawiania trzech Zdrowaś Maryjo w intencji czystości […] Zachęcała nas również do polecania się Aniołowi Stróżowi, sugerując odmawianie *Aniele Boży*”. Dodaje siostra Maria Genta: „W szczególności polecała nam pobożność do św. Józefa, którego cnoty ukryte, pokorę i milczenie itp. należało naśladować, do św. Alojzego, dla którego czci zalecała praktykę sześciu niedziel, do św. Franciszka Salezego, do św. Teresy, naszych szczególnych patronów”. Kardynał Cagliero precyzuje: „Żyła zagubiona w Bogu! Zarówno, gdy była skupiona na modlitwie, gdy była zajęta pracą, gdy odpoczywała, czuwała, a można powiedzieć, że nawet we śnie, jak oblubienica z pieśni”.

O siostrze Teresie Valsé, siostra Maria Genta, której służebnica Boża była przez pewien czas sekretarką, zeznaje: „Od niej samej dowiedziałem się, że jeszcze przed zostaniem zakonnicą regularnie poświęcała czas na modlitwę, codziennie medytując, a wśród książek do medytacji preferowała *O naśladowaniu* i *Praktykę miłowania Jezusa Chrystusa* św. Alfonsa”. W jej notatniku znajdujemy zapis: „Wykorzystywać wszystkie okazje do uniżenia się”, a większymi literami przepisuje

maksymę z *O naśladowaniu Chrystusa*: „Kochaj być nieznaną i nieuznawaną za nic” i to z tego powodu – wyjaśnia siostra Eulalia Bosco – że „potrafiła znosić zniewagi [od dziewczyny] bez najmniejszego zakłopotania”. „Przed tak piękną postacią moje serce czuje się poruszone – deklaruje pani Pia Basetti, jej koleżanka ze szkoły – i dziękuję Panu za to, że dał mi łaskę poznania […] służebnicy Bożej siostry Teresy Valsé Pantellini. O! Obym mogła ją naśladować w jej cnotach; to jest to, o co proszę ją, z całym zapałem mojej biednej i nędznej duszy!”.

O Matce Morano, jej biograf, ks. Garneri, zaświadcza: „Mogę powiedzieć, że jej wewnętrznym celem było naśladowanie Jezusa we wszystkim”. I czyniła to również powtarzając wezwania: „Wszystko dla Ciebie, mój dobry Jezu, moje ogromne dobro! Tylko miłość i chwała Twoja mi wystarczą, Jezu mój”. W obliczu tej miłości siostra Elżbieta Dispenza wyznaje: „Czułam się przyciągana jak magnes… gdy widziałam ją idącą i wracającą z Komunii. Nie wydawała się już być istotą ludzką, lecz anielską. W tych momentach pragnęłam ją naśladować…”. „Często mówiła o Matce Bożej, a czasami śpiewała także z ludem jej pochwały w dialekcie sycylijskim: „Niech żyje Maryja, Maryja zawsze żywa. Niech żyje Maryja i Ten, który ją stworzył, a bez Maryi nie można się zbawić”. Siostrom często mówiła: „Pamiętajmy, że nosimy imię Córek Maryi Wspomożycielki, i takimi musimy być nie tylko słowami, ale czynami, naśladując jej cnoty i dając dobry przykład” i powtarzała: „Moje siostry, zostałyśmy zakonnicami, aby stać się świętymi i uświęcać dusze, które Pan nam powierza””. Rozmawiając z nią, dodaje siostra Dispenza, „miałam wielokrotnie wrażenie, że w swojej duchowej doskonałości naśladowała św. Teresę, św. Franciszka Salezego, św. Jana Bosko, trzech świętych, o których często mówiła i których życie znała bardzo dobrze”. Ks. Monasteri wyraża swoją opinię: „Kiedy ją widziałem, wydawało mi się, że stoję przed św. Teresą”. Matka Morano „oddana wszystkim świętym, miała szczególną pobożność do Patriarchy św. Józefa, tak bardzo, że pod jego opiekę powierzyła Inspektorię Sycylii. Na cześć świętego stworzyła specjalną koronkę, a w potrzebach Domu kazała modlić się w ten sposób: „Święty Józefie, pomyśl o nas””. „Zawsze mówiła nam o M. Mazzarello, którą zawsze podziwiała i naśladowała – świadczy siostra Adele Marchese – proponowała nam szczególnie przykłady umiarkowania, a ona sama wkładała więcej wysiłku w ich naśladowanie w sobie”.

2.5. Odwaga w trudnych sytuacjach i przeciwnościach

Nie brakuje na drogach życia prób i przeciwności i także FMA stawiają im czoła z odwagą, uwalniając wewnętrzne zasoby, które czynią je silnymi i odważnymi w

trudnych okolicznościach.

Matka Mazzarello, świadczy Petronilla, „okazała wielką odwagę, gdy nagle zmarł ks. Pestarino i znalazła się bez tego, który zawsze był jej doradcą i przewodnikiem. Mimo to szła dalej, pełna pogodzenia, zachęcając także inne do myślenia, że jesteśmy w rękach Boga, który się zatroszczy". Siostra Giuseppa Balzoni przypomniała sobie, że „wiele razy służebnica Boża mówiła swoim pracownicom, że mężczyźni mogą jej wszystko odebrać, oprócz serca do miłowania Boga". A siostra Enrica Sorbone dodaje: „Chciała, aby jej córki były silne".

O odwadze siostry Teresy Valsé, oferuje wymowny przykład siostra Maria Genta, która doświadczyła tych samych trudności, co Służebnica Boża: „Specjalne warunki dla ciągłych trudności, w jakich się znajdowaliśmy, aby utrzymać Oratorium, doszły do tego, że rozważano zawieszenie wszystkiego i zamknięcie samego Oratorium, tym bardziej, że przed nami cztery inne instytuty religijne musiały opuścić pole. W tych warunkach [siostra Teresa Valsé] zawsze była tą, która nas animowała, zachęcała do modlitwy, nowenn modlitewnych, zapewniając nas, że pomoc Boża nie zawiedzie. Przypominała nam przykład czcigodnego Księdza Bosko, który w tych samych krytycznych okolicznościach nigdy się nie zniechęcał, ufając w pomoc Boskiej Opatrzności. Mogę z całą pewnością stwierdzić, że gdybym nie miała jej pomocy i zachęty u boku, na pewno nie kontynuowałabym dzieła, ale również zamknęłabym dom".

Dodaje siostra Adelaide Barberis: „Mogę zaświadczyć, że służebnica Boża miała silny charakter. Nie bała się trudności i sprzeczności, ale kontynuowała swoje apostolstwo z zapałem i stałością". A siostra Luigia Rotelli wyjaśnia sekret tej odwagi: „Ponieważ była animowana żywą nadzieją, że pewnego dnia zdobędzie Niebo […] potrafiła przezwyciężyć każdą trudność, [była] prawdziwym wzorem zakonnicy salezjańskiej".

Tego samego ducha miała Matka Morano: „Służebnica Boża zawsze modliła się i kazała modlić się – deklaruje siostra Elżbieta Dispenza – wręcz, gdy spotykały ją przeciwności, nie traciła odwagi; zawsze wesoła i spokojna podwajała swoje modlitwy, zalecała nam modlić się z większą intensywnością, a potem pozostawała spokojna i radosna, oddana woli Bożej, pewna, że będzie pocieszona. W międzyczasie często powtarzała: „O wolo Boża, Ty jesteś moją miłością". A siostra Angela Macchi dodaje: „Służebnica Boża nigdy nie dała się załamać żadnej trudności, jak poważna by ona nie była, ponieważ mówiła, że trudności ukazują dzieła Boże; diabeł stawia te przeszkody, aby uniemożliwić czynienie dobra". M.

Morano „zawsze okazywała siłę w różnych okolicznościach życia – potwierdza ta sama świadek – przywołując przykład Księdza Bosko, który mówił: Kiedy nie możecie stawić czoła trudności, obejdźcie je”. A ona sama mówiła: „W zmaganiach, przeciwnościach i cierpieniach myślmy o wiecznej nagrodzie, która zostanie nam dana przez Boga w nagrodę za nasze małe ofiary i nasze cierpienia. Nie powinniśmy, my FMA, się zniechęcać, ponieważ nasz Ojciec Ksiądz Bosko mówił: „Temu, kto trwa w powołaniu, Pan obiecał chleb, pracę i Niebo””.

Zakończenie

Świętość FMA w rozważanym okresie była rzeczywistością widoczną i dostrzegalną zarówno wewnątrz samego Instytutu, jak i na zewnątrz. Z strony samych FMA była upragniona i przyjmowana z profesją zakonną jako pewna droga zbawienia, wytyczona przez Księdza Bosko, który, pomnażając swój charyzmat, zobowiązał się naśladować Jezusa Dobrego Pasterza dla zbawienia młodzieży. Była wcielona przez silne kobiety, zakochane w Bogu, które na wzór Założyciela były gotowe znosić wszelkie upokorzenia dla dobra młodych. Była przeżywana przez FMA w wymiarze wspólnotowym, z kreatywną wiernością, w atmosferze radości i świętej wesołości. Świętość była podziwiana w swojej oryginalności *Systemu Prewencyjnego* i doceniana, z powodu skuteczności, przez osoby, które wchodziły w zasięg jej promieniowania. Była przez nie poszukiwana na drodze naśladowania z powodu pozytywnego doświadczenia. Była także mylona przez niektóre z nich z nadzwyczajnymi działaniami, które miałyby ją potwierdzać i wyrażać, podczas gdy jej siła tkwiła w niezwykłej wewnętrznej finezji, uwrażliwionej na młodzież z klasy ludowej, i ukrytej za pozornie zwyczajnym życiem. Aspekty wyłaniające się z *Positio* dostrzega się w perspektywie przykładu Księdza Bosko kontynuowanego przez nasze bohaterki w konstytutywnych rysach jej duchowości, wyrażonej nie tylko w formie żeńskiej, ale wzbogaconej przez ich wychowawcze i duchowe macierzyństwo.

s. Sylwia Ciężkowska, fma